

Zarzycki, Wehikuł

Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny
Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny

Zarzucałem hydro, ale nie żeby się naćpać
bo czuje się jak gównno, a na co dzień to już standard
Nie wyrzuciłem śmieci, wołałem spalić fajka
Położyć się na łóżku, pomyśleć o jej majtkach

Ogarnia mnie stagnacja
A ja jej nie ogarniam
Nie chodzę na pogrzeby
A lubię włożyć garniak
Nie lubię swoje szafy
Tam szmaty a nie Narnia
Stoję na jednej nodze, w tym labiryncie Fauna

Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny
Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny

Zapomniałem szybko, ale nie dałem się nabrać
Czuje się jak gównno, a na co dzień to już standard
Nie zrobiłem ci dzieci, wołałem spalić fajka
Położyć się na łóżku, pod wodą dać ci like-a

Ogarnąłem stagnacje
Ona mnie nie ogarnia
Nadal nie ma potrzeby, żeby założyć garniak
Nie lubię twoje szmaty, to tylko ładna szlaufa
Przydałby się makijaż, bo przypominasz klauna

Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny
Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny
Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych

Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny
Wehikuł, Wehikuł
bo nie cofnę czasów trudnych
Wehikuł, Wehikuł
będę przewijał do trumny
Kiedy miałem paru kumpli
To i tak chodziłem smutny